Ner 168. Kraków, Niedziela 24 Lipca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy następny po 5 ct.** — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. **za każdy raz.** — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 23 lipca.

Najpierwsi książęta Kościoła i tysiączne tłumy pobożnych przybywają dzisiaj w mury Starego Sącza: odwieczny gród podkarpacki uroczystą przywdziewając na siebie szatę, obchodzi jutro wielkie święto kościelne i narodowe. Przed 600 laty w starosądeckim klasztorze PP. Klarysek, zakończyła piękny i bogobojny, Bogu i przybranej ojczyźnie poświęcony żywot, „pani skarbami cnót i obyczajów zacnych ozdobna.“ Otoczone pobożną legendą imię Błogosławionej Kingi, przechodziło z pokolenia w pokolenie i zarówno w księdze dziejów jak w wyobraźni ludu przywołuje na pamięć postać wielkiego uroku i szlachetności niezwykłej. We wspaniałym szeregu wielkich polskich niewiast, księżna Kinga jaśnieje czystością i prostotą, miłością i poświęceniem; tradycya wzniosłych przykładów pobożności i cnoty w naszej historyi, zdawałoby się, byłaby niezupełna, gdyby zabrakło w niej tej księżniczki węgierskiej, wiernej dziewiczemu ślubowi, ofiarującej swoje mienie na ratunek kraju narażonego na klęski, dzielącej z mężem tułactwo w ucieczce przed dzikim wrogiem i przywdziewającej na schyłku życia sukienkę zakonną, wymarzoną od czasów dzieciństwa.

Wspomnienia z odległych czasów odżyją wśród uroczystości, jakich widownią przez dziewięć dni będzie Stary Sącz. Stanie przed oczami Polska w podziałach, rozerwana przez wewnętrzne niesnaski i nawiedzona ciosem srogiej nawały tatarskiej; na tle tego rozstroju i tych klęsk, zarysuje się cicha postać małżonki sandomierskiego książęcia, zanosząca za kraj nieszczęsny, stojący na skraju przepaści, modły, których Wszechmocny wysłuchał, przywracając z biegiem wieków skołatanemu królestwu czasy nowej potęgi, a zwiększonego blasku i świetności. Dziś, kiedy ten kraj znowu potrzebuje pomocy i ratunku, kiedy wśród prześladowania religijnego i narodowego, szuka znowu źródeł otuchy do przetrwania czasu próby, do zniesienia i przezwyciężenia ciosów zadawanych z jednej strony przez przemoc, z drugiej przez rozkładcze żywioły negacyi — Błogosławiona Kinga będzie znowu pośredniczką i orędowniczką próśb naszych i modlitewnych błagań o wybawienie z niedoli.

Ojciec Święty udzielając odpustu zupełnego z powodu starosądeckich uroczystości, polecił dostępującym tej łaski, modlić się „o zgodę pomiędzy panującymi chrześcijańskimi, o wytępienie kacerstwa, o nawrócenie grzeszników i wywyższenie Świętej Matki Kościoła.“ Zgoda wśród chrześcijańskich monarchów, oparta na sprawiedliwości i prawdziwie chrześcijańskich zasadach, jako pierwszy warunek spokojnego i normalnego duchowego rozwoju społeczeństw, jest przedmiotem szczególniejszych starań Stolicy Apostolskiej. Dlatego kładzie na nią nacisk Namiestnik Chrystusowy teraz, przy sposobności uroczystego obchodu Błogosławionej Kingi, która tej zgody i przyjaźni pomiędzy dwoma państwami, stanowiącymi przedmurze Chrześcijaństwa, była rękojmią, wzmacniając węzły krwi, łączące dynastyę Arpadów z rodem piastowskim. W niespokojnej i swarliwej ówczesnej epoce, w dniach niebezpieczeństwa i trwogi, brak jedności i skupienia ułatwiał najezdniczym hordom krwawą drogę ku Zachodowi; dziś odwraca on uwagę od najżywotniejszych moralnych interesów państw i wytwarza przykry nastrój obawy wśród ludów, spragnionych bezpieczeństwa i pokoju. Powszechna miłość, wytępienie kacerstw, nawrócenie grzeszników i wywyższenie Kościoła: oto postulaty katolickie, w imię których nastąpić winno odrodzenie społeczeństw i o które każe Ojciec Św. modlić się w nasze katolickie i narodowe święto.

Dzień jutrzejszy jest dowodem, że ta narodowo-katolicka tradycya, która stanowiła nić przewodnią naszej historyi tysiącletniej, do dziś dnia ożywia w całej pełni lud polski. Pospieszy on tłumnie do wrót starego klasztoru starosądeckiego, gdzie Bogu poświęciła życie świątobliwa pani, wyrzekając się dostatków świata, oraz blasków książęcej mitry i oddając resztki mienia, użytego dla obrony ojczyzny, na rzecz Kościoła. Cześć, która otacza jej imię przez tyle wieków, postawiła Błogosławioną Kingę w rzędzie najukochańszych świętych patronek naszego narodu; to też w tych smutnych dniach dzisiejszych garną się do jej klasztornego zacisza tysiączne tłumy, prosząc o wstawienie się do Boga za ten naród, któremu była panią oddaną i świętą. Za pociechę, za otuchę, za nadzieję posłużą pobożnemu ludowi piękne słowa, wpisane przez Błogosławioną Kingę w dokument fundacyi klasztoru, iż należy „baczyć pobożnej rozwagi okiem i ścisłem rozważać zastanowieniem, jako nic w dniu onego sądu ostatecznego tak się nie przyda, ani może ubłagać surowości sędzi owego, który sprawiedliwym żywot, niesprawiedliwym zaś zgon wydziela wieczysty, jak uczynki bogobojności, które jedynym sprawców swoich będąc orszakiem, wprowadzają ich w podwoje szczęśliwości nigdy nie ustającej.“

Przegląd polityczny.

Teraźniejszy pruski minister oświaty, Dr Bosse, nie zaznaczył jeszcze żadnem stanowczem postanowieniem swego politycznego kierunku, ale ponieważ nie wystąpił odrazu, jako zwolennik kulturkampfu i germanizator, więc też liberalno-żydowska prasa śledzi jego dotychczasową działalność z wielką nieufnością i niechęcią. Dwa zwłaszcza fakta niepokoją bismarkowską klikę, która po upadku hr. Zedlitza sądziła, że epoka walki z katolicyzmem i polskością na nowo zaświta. Więc najpierw podróż ministra oświaty po polskich prowincyach jest, zdaniem liberalnej prasy, zupełnie zbyteczna, gdyż o potrzebach kulturnych tych prowincyj może minister dokładnie wiedzieć ze sprawozdań władz miejscowych, podczas gdy bezpośrednie zetknięcie się z ludnością polską, może go natchnąć uprzedzeniem do obecnego systemu szkolnego. Powtóre minister oświaty zatwierdził statuta katolickiego związku nauczycielskiego. Dotychczas bowiem istniały wyłącznie wspólne związki nauczycielskie, które nawet miały pewne oficyalne stanowisko wobec władz, podczas gdy Stowarzyszenia katolickie uważane były, jako prywatne, a istnienie ich było zaledwie cierpiane. Stan ten był dla katolików tem przykrzejszy, że związki nauczycielskie ogólne zmieniły się powoli w ciała bezwyznaniowe, lub wybitnie protestanckie, tak, że katoliccy nauczyciele, którzy z konieczności do nich należeli, znaleźli się w zupełnie fałszywem położeniu, nie mogąc pogodzić swoich przekonań religijnych z kierunkiem przeważającym w związkach. Równouprawnienie zatem katolickiego Stowarzyszenia jest aktem prostej sprawiedliwości, a gniew prasy liberalnej jest tylko jaskrawym dowodem nietolerancyi tego stronnictwa. Zaciekłość przeciwko katolicyzmowi, jaka panuje w obozie liberalnym, dobrze charakteryzuje artykuł jednego z organów liberalizmu, który dochodzi do takiej konkluzyi: „Niech minister ma się na baczności; obaj jego poprzednicy potknęli się wskutek przechylenia się ku centrum. I on może się potknąć, jeżeli pójdzie tą samą drogą.“

Wewnętrzne położenie Serbii jest bardzo niepewne, a nawet niepokojące. Radykalne stronnictwo, które obecnie trzyma ster władzy w swych rękach, utraciło dawną jednolitość i popularność. Od głównego pnia tego stronnictwa odrywają się drobniejsze grupy, które wprawdzie nie mają dość siły i znaczenia, aby wystąpić z samodzielnym programem, ale osłabiają stanowisko gabinetu Pasicza, budząc i wzmacniając nadzieje opozycyi. Nawet prasa radykalna występuje z głośnemi skargami przeciwko rządowi, zarzucając mu otwarcie popieranie korupcyi i nepotyzm, które muszą doprowadzić radykalne stronnictwo do zupełnego upadku. Obaj rejenci, którzy należą do tak zwanego liberalnego stronnictwa, zwłaszcza Ristics, bardzo są zadowoleni z tego obrotu rzeczy i przygotowują przy pomocy metropolity Michała zmianę rządu, która może wcześniej nastąpić, niżeli dotychczas przewidywano. W polityce serbskiej wpływy rosyjskie stanowią zawsze czynnik potężny, po części nawet rozstrzygający. Otóż radykaliści są dla Rosyi zbyt niezależni i zbyt mało prawowierni; nie ulega zatem wątpliwości, że zarówno poseł rosyjski w Belgradzie Persiani, jak i ambasador rosyjski w Stambule Nelidow, który kieruje polityką rosyjską na półwyspie bałkańskim, podkopują swoim wpływem gabinet Pasicza, pomimo że ten ostatni, wraz z najbliższymi swymi przyjaciółmi czyni wszystko, aby zaufanie Rosyi odzyskać. Najlepszym jednak ajentem rosyjskim w Belgradzie jest metropolita Michał, ktory radykałom i Pasiczowi nigdy nie przebaczy, że w swoim czasie nie opierali się wydaleniu jego z Serbii. Raporta metropolity Michała, składane synodowi w Petersburgu, decydują o zachowaniu się Rosyi względem serbskiego rządu, a trudno przypuścić, aby te sprawozdania były przychylne dla Pasicza. Zresztą dobrą ilustracyą tej polityki jest postępek Nelidowa, który niedawno przejeżdżał przez Serbię, a prezesowi serbskiego gabinetu, oczekującego nań kilka godzin na dworcu belgradzkim kazał oświadczyć, że nie może go przyjąć.

Misya sir Evana Smitha do sułtana Marokko nie odniosła pożądanego skutku, przeciwnie doprowadziła nieledwie do zerwania dyplomatycznych stosunków pomiędzy obu państwami. Aby ocenić przyczyny tego wypadku, trzebaby wiedzieć, jaki cel miała misya angielska i jakie były żądania czy propozycye angielskiego pełnomocnika. Angielskie dzienniki upewniają, że chodziło tylko o ułatwienie stosunków handlowych, a mianowicie o uzyskanie od sułtana pozwolenia na wywóz zboża i koni z granic jego państwa bez specyalnych pozwoleń, które były dotychczas potrzebne. Nie chodziło zatem o mięszanie się do wewnętrznych stosunków Marokka, lecz o przekonanie sułtana, że traktat handlowy z Anglią nietylko przyczyni się do podniesienia oświaty jego kraju, ale pomnoży znacznie jego dochody. Czy sułtan nie zrozumiał tej argumentacyi, czy też sądził, że pokrywa ona zupełnie inne cele, dość, że sir Evan Smith powrócił do Tangeru, nie uzyskawszy żadnych ustępstw. Angielska prasa przypisuje to niepowodzenie francuskim wpływom i omawia z tego powodu zachowanie się Francyi w tonie silnie rozdrażnionym.

Zresztą wczorajsze londyńskie dzienniki poranne podają dalsze szczegóły, nadeszłe z Tangeru w sprawie zajścia sir Evana Smitha z sułtanem. Kiedy dnia 6 lipca wszczęły się rozruchy przeciwko angielskiemu poselstwu, sir Evan Smith oświadczył sułtanowi, że w razie gdyby członkowie poselstwa napadnięci i zamordowani zostali, w przeciągu jednego miesiąca przybędzie do Fezu nowe poselstwo, będzie jednak już wtedy chodziło o to, czy wogóle ma być na przyszłość w Marokko jakikolwiek sułtan. — Donoszą dalej, że po ustaleniu tekstu traktatu sułtan wręczył posłowi podpisany przez siebie odpis. Poseł spostrzegł jednak, że w odpisie wypuszczone zostały najistotniejsze artykuły ugody i dlatego podarł dokument na drobne kawałki. Sułtan widząc, że sprawa przybiera poważny charakter, ofiarowywał posłowi sumę 30.000 funtów szterlingów dla przejednania go; kiedy to naturalnie niepomogło, starał się powstrzymać odjazd Smitha przemocą i kazał zabrać mu jego konie. Dopiero kiedy jeden z angielskich oficerów chciał pieszo iść do Tangeru, aby sprowadzić zbrojną eskortę z Gibraltaru, zwrócono konie angielskiemu posłowi.

Home-rule.

W ostatniej kampanii wyborczej Gladstone, nie wyłuszczając obszernie swych projektów, dotyczących przywrócenia samorządu Irlandyi i zniesionego w roku 1800 parlamentu dublińskiego, odwoływał się na swe przedłożenia z roku 1886. Rzeczywiście, wniesiony 8 kwietnia r. 1886, a odrzucony na posiedzeniu Izby gmin 8 czerwca tegoż roku większością 341 przeciwko 311 głosom projekt, zawiera tak dokładne przepisy o samorządzie krajowym, czyli home-rule, że wyjąwszy chyba kilka artykułów, bez zmiany pojawi się znowu w Izbie, skoro Gladstone stanie na czele gabinetu.

Projekt ów z roku 1886 obejmuje następujące przepisy: Utworzonem będzie dla Irlandyi ciało prawodawcze, składające się z Jej król. Mości i parlamentu w Dublinie. Jej król. Mości przysługuje prawo za radą parlamentu irlandzkiego, ustanawiać prawa w interesie pokoju, porządku i dobrego rządu Irlandyi oraz znosić dawniejsze prawa.

Z zakresu działania parlamentu irlandzkiego wykluczone będą następujące sprawy: Statut i prerogatywy korony, sukcesyi i rejencyi; kwestye pokoju i wojny; sprawy wojska, floty, milicyi, ochotników, innych wojskowych i marynarskich sił, tudzież obrony krajowej; traktaty i układy z obcemi mocarstwami oraz stosunki kolonialne; godności i tytuły; zdobycz wojenna; zdrada stanu i naturalizacya; sprawy nawigacyi i kwarantanny; poczt i telegrafów, wyłącznie przesyłki depesz i listów w Irlandyi; kwestye znaków morskich; mennicy, waluty, obcych pieniędzy, legalnych środków spłaty, miar i wag; prawa autorów i wynalazców, tudzież patenta.

Uchwalone, wbrew tym przepisom, przez sejm dubliński prawo będzie nieważne.

Dalej sejm dubliński nie będzie uchwalał praw, dotyczących: a) utworzenia lub wyposażenia Kościoła oraz ograniczenia swobodnej praktyki religijnej; b) orzeczenia niezdolności lub nadania przywileju któremukolwiek wyznaniu; c) zmian istniejących ustaw szkolnych i zakładów miłosiernych; d) wsparcia dzieci szkolnych z funduszów publicznych, stosownie do ich wyznania; e) ograniczeń praw własności lub przywilejów istniejących legalnych korporacyj; f) nałożenia lub zniesienia cła i akcyzy.

Co do zwołania, odroczenia lub rozwiązania parlamentu irlandzkiego, Jej król. mości przysługują te same prawa, co względem parlamentu angielskiego. Kadencya parlamentu irlandzkiego trwa najdłużej 5 lat.

Władza wykonawcza w Irlandyi i nadal przysługuje Jej król. Mości, w której imieniu sprawuje ją namiestnik (lord lieutenant). W imieniu Jej król. Mości, namiestnik potwierdza lub unieważnia uchwały parlamentu, tudzież wykonywa przywileje królewskie co do zwołania, odroczenia lub rozwiązania parlamentu. Jej król. Mość, za przyzwoleniem tajnej rady, może oddać pod administracyę krajowego rządu irlandzkiego dobra i gmachy koronne.

Parlament irlandzki składa się z 2 sekcyj, które zwykle obradują i głosują wspólnie; na żądanie jednej sekcyi, głosowanie odbywa się sekcyami; jeżeli nie zapadnie zgodna uchwała, projekt, odrzucony przez jedną sekcyę, uważanym będzie jako odrzucony przez Sejm.

Pierwsza sekcya składa się z 103 członków i to 75 wybranych, 28 dożywotnich. Członek wybrany, w chwili wyboru i podczas kadencyi parlamentarnej powinien posiadać kapitał co najmniej 4000 funtów szterlingów, albo też przynajmniej 200 funtów szterlingów rocznego dochodu z gruntu lub osobistego. Prawo wyborcze posiadają osoby pełnoletnie, nieposzlakowane, zamieszkujące okręg od 12 miesięcy przed 20 lipca tego roku, w którym się odbywają wybory i płacące dzierżawy lub czynszu co najmniej 25 funtów szterlingów. Członkowie pierwszej sekcyi wybierani będą na 10 lat; w każdym 5-tym roku 37 lub 38 członków występuje z parlamentu, a w ich miejsce bywają wybierani nowi.

Co do członków dożywotnich, to każdy z 28 parów Irlandyi, zasiadujących w Izbie panów (angielskiej), na deklaracyę, przesłaną namiestnikowi, stanie się członkiem pierwszej sekcyi parlamentu irlandzkiego. Gdyby w ciągu 30 lat jedno z tych krzeseł zostało opróżnione, wybór następcy odbędzie się w ten sam sposób, jak dotąd odbywał się wybór parów irlandzkich do Izby panów. Po upływie 30 lat wszyscy członkowie pierwszej sekcyi parlamentu irlandzkiego będą wybierani w sposób powyżej określony.

Druga sekcya parlamentu irlandzkiego składa się z 204 członków, wybieranych według obowiązującej obecnie ustawy wyborczej, wyjąwszy miasta Cork, które będzie podzielone na 2 okręgi wyborcze. Dotychczasowa liczba posłów Irlandyi (101) będzie podwojona. Każdy z teraźniejszych posłów Irlandyi na wręczone namiestnikowi oświadczenie, staje się członkiem drugiej sekcyi parlamentu irlandzkiego; jeżeli nie złoży takiego oświadczenia, mandat jego będzie uważany jako unieważniony i zarządzi się nowy wybór. Królewska wszechnica irlandzka otrzyma 2 reprezentantów w 2-giej sekcyi parlamentu dublińskiego. Po upływie pierwszej kadencyi, parlament irlandzki może uchwalić nowy podział okręgów wyborczych dla 2-iej sekcyi, nie zmieniając jednak liczby posłów.

Artykuły 12 do 20 projektu z r. 1886 zawierają przepisy, dotyczące finansów. Parlamentowi irlandzkiemu przysługuje prawo nakładania podatków, wyjąwszy cła i akcyzy. Na cele wspólne Irlandya płaci: *a)* kwotę 1,466.000 funtów szterlingów tytułem spłaty rocznego procentu długu państwowego; *b)* 1,666.000 funtów szterlingów na utrzymanie wojska i floty, (tj. 15%); *c)* 110.000 funtów szterlingów na administracyę państwową; *d)* 1 milion funtów szterlingów na utrzymanie król. policyi, oraz policyi Dublina. Stosunek ten ma trwać 30 lat, po czem może być zmieniony za wspólną zgodą.

Dochody Irlandyi z ceł (1,880.000 funt. szterl.) i akcyzy (4,300.000 funt. szterl.), będą użyte na spłatę urzędów wspólnych, kwoty irlandzkiej, procentu i amortyzacyi długu państwowego, tudzież gwarantowanych przez skarb ciężarów, ciążących

---

NAJMŁODSI.

(96) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Rozpoczynał się obraz drugi.

Scena, jaskrawo oświetlona, przedstawia w głębi plantacye trzciny cukrowej, należące do bogatego kolonisty pana de Sainte Croix, okrutnego tyrana Méali. Liczne gromady czarnych niewolników pracują w skwarze słonecznych promieni. Na przodzie sceny po prawej stronie wznosi się pawilon z wielką werandą.

Pierwsze sceny przedstawiają niedolę pracujących niewolników i srogość ich pana, który znęcając się nad nimi, nakazuje ponowną pogoń za zbiegłą Méalą i grozi najsurowszemi karami tym, którzyby za jej przykładem pójść śmieli.

Wtem w głębi ukazuje się Paweł i Wirginia. Za niemi trwożliwie kryje się Méala.

— To on! — śpiewa, wskazując na p. de Ste Croix.

Chóry odpowiadają okrzykiem przerażenia na widok powracającej niewolnicy:

— To ona!

Méala zostaje w głębi, podczas gdy Paweł i Wirginia, zbliżywszy się do groźnego jej pana, proszą o przebaczenie dla zbiegłej.

Ste Croix z początku się waha, lecz długo nie może się oprzeć urokowi Wirginii, która rzuca mu się do nóg i wznosząc ku niemu tkliwe spojrzenie, głosem, którego słodycz wszystkich obecnych przenika, błaga o łaskę. Oczy pana de St. Croix zaczynają ciskać iskry. Z pożądliwością przypatruje się dorodnej postaci dziewczęcia, a w myśli jego powstaje plan ohydny.

Przebacza Méali i w uniesieniu wspaniałomyślnem rozkazuje wszystkim niewolnikom śpiewać i tańczyć. Wnoszą stoły, kosze owoców, wino — Ste Croix zaprasza uroczą Wirginię i Pawła na ucztę.

Rozpoczynają się tańce i śpiewy. A tymczasem słońce ku zachodowi się zniża — już znikło! Zmierzch zapada rychło, a droga z powrotem dla Wirginii daleka, przez puszcze leśne. Sainte Croix podochocony trunkiem, coraz śmielej zbliża się do Wirginii, coraz pożądliwiej na nią spogląda.

Méala widzi groźne niebezpieczeństwo i postanawia ocalić tę, która jej przyszła z pomocą; postanawia ostrzedz kochanków i zniewolić ich, by co rychlej uciekali, zanim noc zapadnie.

Ste Croix każe jej śpiewać. Więc ona zaśpiewa pieśń taką, w której Wirginia i Paweł znajdą zbawienną przestrogę.

— Śpiewaj! — krzyczy Ste Croix — śpiewaj najpiękniejszą swoją piosenkę, to będzie twój okup!

Méala wybiega na przód sceny.

— Jestem posłuszna! — odpowiada.

I zwracając się ku Pawłowi i Wirginii, w stronę loży, w której obok Ireny widzi Zygmunta:

— Słuchajcie mojej piosenki! — woła.

Z rąk niewolników porywa rodzaj gitary, czy arfy i trąca o struny.

Z oczami wzniesionemi ku niebu, jakby ztamtąd miało jej przyjść natchnienie, chwilę stoi nieruchoma, bez głosu, tylko struny brzmią pod jej palcami, ponurym, monotonnym nieco dźwiękiem.

I nagle zaczyna śpiewać:

Parmi les lianes,
Au fond des savanes,
Le tigre est couché;
Son regard flamboie,
Il guette sa proie,
Dans l'ombre caché.

Głos jej kontraltowy, silne, dźwięczny, rozszedł się potężnem brzmieniem wśród ciszy, jaka zapanowała w sali. Z wytężeniem słuchano. Każdy czuł mimowoli, że to niezwykły artystyczny popis; głębokie uczucie drgało w każdym tonie, ponura nuta pieśni przenikała na wskróś.

A w tem silne tony przeszły w pianissimo; zadźwięczały trylem przeciągłym i zmiękły. Z ponurych stały się łagodne, rzewne, jakaś prośba w nich zabrzmiała.

Méala nagłym ruchem zbliżyła się do Pawła, a wzrokiem sięgając w dal, ku przeciwległej loży, śpiewała:

Le jour va s'éteindre,
Voici la nuit!...
Il peut vous atteindre...

Głos szedł w górę, błagalny, oparł się na najwyższej nucie, brzmiał jak dzwonek przez chwilę i nagle przeszedł w rozpaczliwy, urwany krzyk:

Fuyez! tout fuit!

— Precz z twą pieśnią! — krzyknął Ste Croix.

A Méala z oczyma utkwionemi ciągle w jedną stronę, w uniesieniu powtarzała:

Fuyez! tout fuit!

Wśród widzów słychać było od czasu do czasu okrzyki zachwytu, wnet tłumione. Znać było, że gdyby nie panowano nad sobą, cała sala wybuchnęłaby od razu jednym, olbrzymim oklaskiem. Uniesienie przebijało się na twarzach słuchaczy.

Sipajłło w tej chwili zapomniał o wszystkiem, nawet o swoim memoryale, który właśnie teraz miał być przedmiotem narad w Akademii medycznej. Zapomniał po raz pierwszy w życiu o sobie, tylko słuchał, a okiem roziskrzonem śledził każdy ruch Oli.

Zdawało mu się czasem, że nie zdoła się powstrzymać, że krzyknie, albo ucieknie z sali, by nie słyszeć tego głosu i nie widzieć tej postaci, która mu tak żywo przypominała przeszłość, a w teraźniejszości tak pociągała ku sobie.

W loży księstwa de Sarthes, Irena z oczyma zakrytemi lornetką zdawała się z zajęciem przyglądać scenie. Książę usunął się nieco w głąb, chmurny. Zygmunt wstał, oparł się o ściankę loży i patrzył blady, poruszony.

I on, podobnie jak Sipajłło, nie mógł teraz oczu od Oli oderwać, i jemu cała przeszłość, jak żywa, stanęła w pamięci i on zapomniał o wszystkiem. Śpiew Oli na chwilę poruszył w nim głos sumienia.

— Uciekaj! uciekaj! — powtarzał mu głos ten wraz z brzmieniem pieśni. Ciężka ciemność nocy zaległa twój umysł i serce. Otrząśnij się i uciekaj, bo grozi ci niebezpieczeństwo wielkie, moralna śmierć! Uciekaj, dopóki choć jeden jasny promień przenika do twej duszy.

I naraz z tej zadumy budziła go znowu obecność tak bliska tej drugiej kobiety, która panowała nad nim całą potęgą zmysłów.

Tamta, to uczucie idealne, święte, nieskalane niczem. To miłość, poświęcenia pełna i zachwytów, to dźwignia w pracy, to życie nie bez trudu może, upokorzeń i zawodów, ale to spokój, to harmonia, więc szczęście.

Ta, to namiętność szalona, nie znająca hamulca, to ciągła walka z sobą samym, z głosem własnego sumienia, to ciągłe niebezpieczeństwo, ciągła ohyda występku!

Akt się kończył. Pieśń Méali odniosła skutek zamierzony. Paweł i Wirginia zrozumieli przestrogę i co prędzej uchodzą, a Ste Croix, pijany trunkiem i gniewem wydaje Méalę na kaźń. Służalcy porywają i unoszą ją ze sceny, podczas gdy chór niewolników śpiewa:

Pauvre Méala!

Tęskną nutę tego chóru współczucia przenika od czasu do czasu ostry, bolesny krzyk Méali.

Oklaski zerwały się jak huragan. Publiczność w uniesieniu zachwytu domagała się okrzykami powtórzenia pieśni.

I raz jeszcze zabrzmiało w uszach Zygmunta ostrzegające wezwanie Oli:

Fuyez! fuyez! tout fuit!

Na scenę z lóż, krzeseł, z góry posypały się kwiaty.

Ola pomięszana, drżąca, stała z pochyloną głową, nie śmiejąc wzroku podnieść na tę salę, grzmiącą jednym okrzykiem zachwytu. Upajały ją te oklaski, unosił tryumf odniesiony. Była jedna, krótka chwila wielkiego szczęścia...

Krótka, jak mgnienie oka.

Z pobliskiej loży księstwa de Sarthes padł na scenę bukiet z najwspanialszych kwiatów. Musiał być rzucony z wielką siłą, bo zanim stoczył się do stóp Oli, ugodził ją w pierś tak mocno, że Ola drgnęła, zachwiała się i oprzytomniawszy, głowę podniosła.

Spotkała się z wyiskrzonym wzrokiem Ireny, uśmiechniętej szydersko. Irena oddychała szybko; narzutka balowa zsunęła się z obnażonych ramion, które w tym oddechu poruszały się gwałtownie.

Spojrzenia ich skrzyżowały się ostre, namiętne, wrogie. I w tejże chwili, Ola pochyliła się raz jeszcze, podniosła z ziemi najskromniejszy kwiatek, rzucony jej z góry i dziękowała ukłonem wszystkim, nisko, kornie. A naraz, podnosząc znów głowę, ruchem energicznym, przydeptała wspaniały bukiet, leżący u jej stóp.

Patrzała wprost na Irenę, wyzywająca, zuchwała.

Kurtyna zwolna zapadła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na funduszach kościelnych. Na przypadek wojny, parlament irlandzki uchwali odpowiednią kwotę, która wyliczoną będzie ze skonsolidowanego funduszu krajowego.

Z artykułów „dodatkowych“ najważniejsze są: 24-ty, który opiewa: „Z dniem wejścia tej ustawy w życie ustaje mandat dotychczasowych reprezentantów Irlandyi w obu Izbach parlamentu angielskiego“; tudzież 28-my: „Ustawa ta może być zmieniona albo zgodnemi uchwałami parlamentów angielskiego i irlandzkiego, albo w ten sposób, że *ad hoc* powołanych będzie do Izby wyższej 28 parów irlandzkich, do Izby gmin po jednym pośle z każdego wyborczego okręgu Irlandyi.“

Najzawziętsze spory w Anglii wywołała kwestya, czy posłowie irlandzcy nadal zasiadać mają w parlamencie angielskim czy nie? W samym obozie Gladstona w tej mierze panują sprzeczne zdania. Jedni podnoszą, że wykluczenie posłów irlandzkich z parlamentu angielskiego znosi wszelką spólność na polu prawodawczem; drudzy przeciwnie dowodzą, że jeżeli i nadal posłowie irlandzcy w parlamencie angielskim rozstrzygać będą swemi głosami o większości, natenczas ugoda irlandzka nie uwolni parlamentu angielskiego od wpływu Irlandczyków. Spornym dalej jest wymieniony powyżej artykuł e), który zabrania parlamentowi irlandzkiemu uchwał dotyczących „ograniczenia własności,“ a zatem zabezpiecza wielkich właścicieli ziemskich Irlandyi przed nagłą expropryacyą, do której dąży radykalna frakcya Irlandczyków i lewe skrzydło liberałów angielskich.

Korespondencya „Czasu“.

Berlin 20 lipca.

(K.) Wrogie żywiołowi polskiemu argumenty, jakiemi prasa narodowo liberalna i żydowsko-postępowa interpretowała podróż ministra oświecenia Bossego do dzielnicy poznańskiej, nie wywarły, jak się zdaje, pożądanego wpływu na sfery decydujące. Usiłowano wizytacyi tej szkół poznańskich nadać charakter czysto formalny, usiłowano wykazać, iż o zasadniczych zmianach w systemie szkolnym u nas rząd ani myśli, ani też myśleć nie powinien i wreszcie, iż p. minister przekonał się osobiście o doskonałości dotychczasowego trybu. Otóż fakt najświeższy, iż p. Dr Bosse nie myśli poprzestać na tej jednej podróży, ale w drugim tygodniu przyszłego miesiąca udać się zamierza w informacyjnych celach do dzielnicy górno-szląskiej, nie przemawia wcale za tem, iżby w traktowaniu interesów szkolnych w prowincyach przez Polaków zamieszkałych, chciał tylko formie zadość uczynić i zdaje się zaprzeczać twierdzeniu, jakoby i on wykluczał możność zmiany w trybie obecnym, a nadewszystko, jakoby podczas pobytu swego w Poznańskiem nabrał tak świetnego wyobrażenia o postępie młodzieży naszej przy wykładzie niemieckim, jakto tendencyjnie głosiły nienawistne nam organa opinii niemieckiej.

Zdaje mi się, iż p. Dr Bosse zaniechałby dalszego zwiedzania szkół w stronach polskich, gdyby spostrzeżenia poczynione w Księstwie tak bezwarunkowo zadawały kłam skargom obywatelstwa naszego; nawet petycya zbiorowa, petycya tysięcy ojców polskich z górnego Szląska, nie skłoniłaby go zapewne do nowej w takim samym celu podróży. Zawiedzeni tylekroć razy w nadziejach naszych, które budziła wiara w sprawiedliwość, jesteśmy niejako uprawnieni do sceptycznego zapatrywania się na kwestyę możliwych ulg i następstw; w każdym atoli razie należy się p. Dr Bossemu uznanie, że stara się przedmiotowo badać sprawę tak żywotnego znaczenia dla nas i dla cywilizacyi na wschodzie monarchii.

Jakkolwiek niemieckie dzienniki nie przestają się zajmować sprawą wystawy powszechnej w Berlinie, a prasa stołeczna popiera ten projekt całą potęgą swego wpływu, to przecież, ani u najbliżej interesowanych, t. j. przemysłowców, ani u rządów mniejszych państw niemieckich nie widać szczerej ochoty doprowadzenia tej myśli do skutku. Przeciwnie dzienniki prowincyonalne podnoszą z całą szczerością, że wystawa bezpośrednią i rzeczywistą korzyść przyniesie jedynie stolicy państwa, a zwłaszcza berlińskim spekulantom budowlanym, a koszta jej, obliczone na 60 milionów marek, są zbyt wysokie, aby mogły się opłacić moralnem czy materyalnem powodzeniem wystawy. Prócz tego przynajmniej połowę tych kosztów musiałoby ponieść państwo, a *Kölnische Ztg* zwraca uwagę, że trudno przypuścić, aby parlament w obecnym swym składzie zechciał obciążyć tak znaczną kwotą budżet państwa. Przeciwko wystawie wystąpią niezawodnie wszyscy konserwatyści i centrum, a nawet wolnomyślni z wyjątkiem chyba berlińskich deputowanych, — pozostaliby więc jedynie narodowo-liberalni i wolno konserwatywni, którzy większości nie potrafią stworzyć, — a którzy zresztą nie radziby przyczyniać się do wzmocnienia sojuszu konserwatystów z katolikami, bardzo niebezpiecznego dla nich. Kwestya nie jest wprawdzie jeszcze rozstrzygniętą, gdyż do urzędu kanclerskiego nie nadeszły jeszcze oświadczenia państw związkowych, ale jakkolwiek te oświadczenia wypadną, już teraz można wątpić, czy wiek XIX zostanie zamknięty wystawą berlińską. Obawa wielkich wydatków, — obawa moralnego niepowodzenia, — a wreszcie dążności separatystyczne, jeszcze bardzo silne w Niemczech, stają na przeszkodzie urzeczywistnieniu dzieła, które w gruncie rzeczy zaspakajałoby jedynie ambicyę narodową pewnych warstw niemieckiego mieszczaństwa.

Cesarski urząd marynarki publikuje ciekawe cyfry, dotyczące siły morskiej państwa niemieckiego. Z zestawienia wynika, że korpus oficerski liczy 972 głów; w skład jego wchodzi 12 admirałów, 596 oficerów marynarki, 40 oficerów piechoty morskiej, 68 inżynierów, 102 lekarzy, 39 oficerów amunicyi, 31 oficerów torpedowych, 72 płatników i 12 oficerów urlopowanych, ale pełniących służbę. Siła wojskowa wynosi 18.262 żołnierzy. Flota składa się z 15 pancerników, 17 statków pancernych, 3 fregat krzyżowych, 9 korwet krzyżowych, 6 krzyżowników, 3 łodzi działowych, 8 statków awizowych, 9 okrętów szkoły kadetów i wreszcie 8 statków różnym służących celom. Deplacement 78 tych statków wynosi 219.123 ton, a zwiększy się o 73.500 jeszcze z chwilą wykończenia 16 okrętów, znajdujących się obecnie w budowie. Machiny reprezentują siłę 223.090 koni. Brakowi oficerów, na który się niejednokrotnie uskarżano, zaradzi niebawem uorganizowana już odpowiednio szkoła kadetów.

List pasterski.

(Dokończenie).

Nastąpiły dalej wnioski członków, z których przyjęto następujące jako najważniejsze i najpotrzebniejsze, mianowicie: aby ułatwić postęp reformy muzyki i śpiewu kościelnego w dyecezyi, uchwalono rok rocznie urządzić dla organistów co najmniej dwumiesięczne kursa organistowskie, celem uzupełnienia fachowego wykształcenia tych organistów, którzy mają już posady, ale bardzo słabo śpiewają i grają; nadto uchwalono dla polepszenia bytu materyalnego organistów zawiązać dyecezyalne Stowarzyszenie wzajemnej pomocy organistów. Wypracowanie statutu tego stowarzyszenia polecono Radzie nadzorczej i przybranym dwom prefektom dekanalnym X. Dr Adamowi Kopycińskiemu i X. Ignacemu Górskiemu, jako wnioskodawcom. W końcu, ponieważ okazała się potrzeba zmiany statutu Towarzystwa w niektórych punktach, przeto po dyskusyi takowych poleciło Zgromadzenie walne, aby nowa Rada nadzorcza statut zbadała, i potrzebne zmiany po myśli Walnego Zgromadzenia poczyniła i Wys. Namiestnictwu do zatwierdzenia przedłożyła. Po ukończeniu programu Walnego Zgromadzenia nastąpił popis uczniów dyecezyalnej szkoły organistów. Odśpiewano *Jubilate Deo* Aiblingera na chór męski; odegrano Żeleńskiego i Hessego preludye na organy, a w końcu 2 piosnki świeckie: „Śpiew niedzielny“ Kreutzera i „Szabelka“ Niedzielskiego. Po skończonym popisie nastąpiło odczytanie klasyfikacyi uczniów, wręczenie świadectw, dyplomów kwalifikacyjnych i nagród. Mianowicie na I roku nauki otrzymali świadectwo 1-go stopnia: Kamil Mikuszewski, rodem ze Żywca; Jan Głąb z Brušnika i Skórka Michał z Mikołajowic. Na II roku nauki otrzymali świadectwo 1-go stopnia: Stohandel Henryk, z Pobiedra; Stec Feliks, z Domaradza i Święch Fabian z Brzezin. Uczniowie III roku nauki przypuszczeni zostali do egzaminu kwalifikacyjnego w dniach 1 i 2 lipca wobec osobnej, na ten cel wybranej komisyi. Na podstawie tego egzaminu zostali uznani za zdolnych do objęcia posady organistowskiej i otrzymali dyplom kwalifikacyjny następujący uczniowie: 1) Cichoń Władysław, rodem z Mielca, z postępem znakomitym; 2) Kowalski Henryk, z Mielca, z postępem celującym; 3) Kamiński Jan, z Chorzelowa, z postępem celującym; 4) Adamski Stanisław, ze Szczurowy, z postępem dobrym; 5) Wysocki Jakób, z Ujścia Solnego, z postępem dobrym; 6) Krzanowicz Władysław, z Nienaszowa, z postępem dobrym; 7) Rodziński Michał, z Wojakowej, z postępem dostatecznym i 8) Skrzyński Jan, z Tarnowa, z postępem dostatecznym.

Z przyjemnością zaznaczyć tu musimy, że rezultat egzaminu kwalifikacyjnego wypadł bardzo pomyślnie; uczniowie wykazali znakomitą biegłość w śpiewie choralnym, ludowym, w grze na organach, w liturgii i harmonii muzycznej; nadto, ponieważ w ciągu studyów swoich biorą udział w próbach i produkcyach bądź w kościele katedralnym, bądź na estradzie koncertowej, nabyli też wykształcenia ogółem muzycznego i mają dosyć wiadomości i praktyki do prowadzenia chórów parafialnych. Z tego też powodu wypuszczając ich z Naszej szkoły i pozwalając im objąć posady w dyecezyi, polecamy ich gorąco ojcowskiemu sercu Rządców kościołów parafialnych, i prosimy, aby, jeżeli im chwała Boża leży na sercu, jeżeli chcą być posłusznymi rozkazaniom Pańskim i Naszym, aby w razie zawakowania posady organistowskiej nie przyjmowali nieudolnych, u byle kogo wyuczonych pseudo organistów, ale tych tylko, którzy skończyli Naszą dyecezyalną szkołę organistowską i otrzymali dyplom kwalifikacyjny, albo też takich organistów, którzy jakkolwiek nie byli uczniami Naszej szkoły, ale złożyli egzamin przez Nas wyznaczoną przez komisyę i również otrzymali dyplom uzdolnienia. Nadto oddając naszych młodych adeptów kunsztu organistowskiego na usługi kościołów parafialnych, polecamy, aby XX. proboszczowie, przyjmując ich na posadę organisty, pozwolili im w myśl Naszych rozporządzeń i w duchu katolickiego Kościoła i jego przepisów pracować na polu muzyki i śpiewu kościelnego. Przyjąć bowiem fachowo wykształconego, młodego organistę i żądać od niego, by się stosował do poprzekręcanych i różnymi dodatkami zeszpeconych melodyj, których lud używa, żądać od niego, by z pominięciem Śpiewnika dyecezyalnego, wbrew Naszej woli śpiewał pieśni niezgodne z duchem nabożeństwa katolickiego, albo grał na organach w zakroju czysto światowym, wygrywając skoczne post- i preludya, marsze wesołe i żałobne, — znaczyłoby to rozmyślnie podkopywać i niszczyć dzieło reformy muzyki kościelnej, które Nas tyle już kosztuje pracy i tak pięknie się rozwija.

Jeżeli Bracia zrozumiecie Naszą myśl, jeżeli się przejmiecie duchem kościoła św., który tak gorliwie czuwał przez wszystkie wieki i czuwa po dziś dzień nad muzyką i śpiewem kościelnym, jeżeli Bracia sami więcej się zainteresujecie śpiewem kościelnym i chórami parafialnymi, wtedy wychowankowie Nasi przydadzą się Wam i przekonają Was, że, choć na razie niezadowolnią miejscowych stosunków i wymagań bądź X. proboszcza, bądź parafian, przecież śpiewem wzorowym i dobrą grą na organach położą fundament pod gmach odnowienia naszej dyecezyi i podniesienia takowej z długoletniego upadku na polu muzyki i śpiewu kościelnego. Mamy nadzieję, że życzenie Nasze będzie spełnione i dlatego jeszcze raz polecając to święte i wielkie dzieło Boże reformy muzyki i śpiewu kościelnego, polecając Towarzystwo św. Wojciecha, Jego prace, wydawnictwa i dyecezyalną szkołę organistów znanej dobrej woli Wielebnego Duchowieństwa odzywamy się słowy Ezechiasza króla: „Słuchajcie mię Lewitowie, a poświęćcie się, wyczyśćcie dom Pana Boga Ojców naszych, a wyrzućcie wszystko plugactwo z świątnicy, pamiętając na to: że Was obrał Pan, abyście stali przed Nim i służyli Mu i chwalili go i palili mu kadzidło.“ Dałby to Najlitościwszy Bóg, aby w chwili gdy Nas powoła przed Swój Trybunał, mogliście Wielebni Bracia powiedzieć o Nas, co mówi Pismo św. o Ezechiaszu „I uczynił co było dobrego i prawego i prawdziwego przed Panem Bogiem swoim, we wszystkiej sprawie posługi domu Pańskiego według zakonu chcąc szukać Boga swego ze wszystkiego serca swego. I uczynił i powodziło mu się.“ Módlcie się Bracia wszyscy na tę intencyę, a Pan Zastępów nie odmówi nam swej łaski i błogosławieństwa, rękojmią którego niech będzie Nasze Błogosławieństwo Pasterskie, którego Wam i wszystkim Wiernym Dyecezyi z pełni Naszego serca Ojcowskiego udzielamy.

Dan w Tarnowie dnia 7 lipca 1892.

Ignacy, Biskup.

Dodatkowo podajemy do wiadomości, iż podania nowych uczniów szkoły organistowskiej należy wnosić na ręce prezesa Towarzystwa św. Wojciecha X. Stan. Walczyńskiego, Infułata i Wikaryusza Generalnego w terminie do 20 sierpnia. Wpisy i egzamina wstępne odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września; rok szkolny rozpocznie się 4 września b. r. Do alegatów należy: metryka chrztu, świadectwo szkolne z ukończonej co najmniej 4 klasy ludowej, świadectwo moralności i deklaracya pisemna potwierdzona przez Urząd parafialny, że kandydat będzie miał zapewnione utrzymanie w ciągu 3 lat nauki szkolnej, również deklaracya, że kandydat wyuczy się jakiego rzemiosła.

KRONIKA.

Kraków 23 lipca.

— **X. Kardynał Dunajewski** wyjechał dziś do Starego Sącza.

— **Arcyksiążę Wilhelm** odjechał ztąd wczoraj nocnym pociągiem do Wiednia. Na dworcu, prócz grona wyższych oficerów sztabowych, byli obecni: p. delegat Laskowski i radca policyi Dr Kaiser.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Zborowski wraz z małżonką wyjechał dziś na dłuższy pobyt do Nowosielec. — Prof. Cybulski wyjechał na kilkotygodniowy wypoczynek do Suchy. — P. Kazimierz Pochwalski, znakomity portrecista, bawi w Krakowie w przejeździe z Wiednia do Zakopanego.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Stanisław Jakób Tarnawa Dwernicki, rodem z Kołomyi i Kazimierz Stanisław Mossor, rodem z Nowego Wiśnicza w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie, stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Wydział lekarski** zamianował asystentem przy katedrze chemii lekarskiej Dra filozofii Michała Sękowskiego na 2 lata; I-szym asystentem przy klinice lekarskiej Dra Józefa Rosenzweiga, asystentem II-im Dra Ludomiła Korczyńskiego; bezpłatnymi zaś elewami Drów: Maryana Piątkowskiego i Bolesława Madeyskiego; wreszcie na wniosek prof. Rydygiera uchwalił udać się do Ministerstwa oświaty z prośbą o systemizowanie bezpłatnej 3-ej asystentury przy klinice chirurgicznej na rok przyszły.

— **Szkoła Sztuk pięknych** przyznała w roku bieżącym p. Włodzimierzowi Tetmajerowi złoty medal za obraz „Taniec w karczmie.“

— **Muzyka kościelna.** Jutro w kościele N. Maryi Panny odśpiewana będzie msza A dur Schöpfa na 4 głosy męskie z organami, graduale „Veritas mea“ Fr. Witta i offertorium „Justus ut palma“ J. Löbmanna.

— **Żałobne nabożeństwa.** W kaplicy cmentarnej odbyło się dziś o godz. 9 zrana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karoliny Weiglowej, pierwszej żony posła Dra Weigla. Celebrował X. kan. J. Kanty Skrzyński, b. superior polny wojskowy. O godz. 10-ej odprawił X. kapelan Czekalski nabożeństwo za duszę ś. p. Julii Celestynowej z Różyckich Zakaszewskiej, matki hr. Antoniowej Potockiej z Olszy.

— **Komisya sanitarna** cywilno-wojskowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina. Na posiedzeniu był także obecny p. delegat Laskowski, major Pomiankowski, lekarz pułkowy Dr Dubsky i komisarz policyi Swolkien. Komisya obradowała nad środkami, mającemi na celu asanacyę miasta. Komisya postanowiła przedewszystkiem, aby na każdem jej posiedzeniu byli obecni komisarze obwodowi, naczelnik straży pożarnej, inspektor ekonomatu i wogóle te organa magistratu, których obowiązkiem jest czuwać nad porządkiem w mieście i aby uchwały jej natychmiast wprowadzano w życie. Komisya odniosła się z prośbą do obecnych na posiedzeniu przedstawicieli wojskowości, aby ze względu na ewentualną potrzebę, poparli żądanie gminy o wypożyczenie wozów sanitarnych. Na wniosek fizyka miejskiego uchwaliła komisya dla pomieszczenia chorych przyjezdnych założyć doraźny szpital w szkole barakowej w ogrodzie angielskim i poczynić tamże stosowne przygotowania. Z powodu mogącej zajść potrzeby pomieszczenia większej liczby chorych, poleciła komisya budownictwu miejskiemu aby wykonało projekt i kosztorys baraku przenośnego. Do traktowania o warunki założenia szpitali cholerycznych na wypadek epidemii, w klasztorze Felicyanek na Smoleńsku, Sióstr Miłosierdzia, Szarytek, Bonifratrów i Misyonarzy, delegowała komisya pp. Wiszniewskiego, Buszka, Redyka i Niedziałkowskiego. Postanowiono również, by na wypadek zasłabnięcia ubogiej osoby na epidemię, wszystkie współmieszkające osoby umieszczać w osobno na ten cel wyłącznie przeznaczonym domu i dlatego polecono wyż wymienionym członkom komisyi, aby wcześnie traktowali o dom Helclów i schronisko Lubomirskiego. Komisya poleciła wreszcie zakupno odpowiedniej ilości kwasu karbolowego, jako środka desinfekcyjnego.

W czasie ostatniej cholery w roku 1873 urządziła wojskowość szpital choleryczny w samem centrum miasta, bo na Zamku. Gdy podobnego pomieszczenia obecnie jak najbardziej obawiać się należy, uprosiła komisya delegatów wojskowości o przedstawienie sprawy tej władzom wojskowym, celem poczynienia zarządzeń, któreby izolowały chorych wojskowych od miasta. W końcu wezwała komisya magistrat, aby jak najenergiczniej czuwał nad utrzymaniem porządku i czystości w mieście, a szczególnie zwracano uwagę na Kazimierz. Ze względu, że epidemii podlegają najbardziej ludzie używający nadmiernie alkoholów, uproszono p. komisarza Swolkiena, aby w dyrekcyi policyi wyjednał, iżby szynki, ile możności wcześnie zamykano i aby robotników nie wypłacano w szynkach.

— **Ogólne zebranie** członków Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej.

— **W Ogrodzie strzeleckim** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 57 pułku.

— **Ze Lwowa** donoszą: P. prezydent Mochnacki powrócił ze swej podróży do Wiednia. Jak wiadomo, głównym celem podróży była sprawą szkoły przemysłowej, a sprawa ta wzięła jaknajlepszy obrót. Bardzo życzliwie poparli usiłowania p. Mochnackiego minister Zaleski, p. Jaworski, jak niemniej obecni we Wiedniu członkowie komisyi krajowej przemysłowej. Na konferencyi z referentami rządowymi, po wywodach p. prezydenta, zgodzono się na to, że oddział ceramiczny i cyzylerski zostaną utrzymane, a warsztaty mechaniczne, po usunięciu wytkniętych braków, zostaną urządzone w suterenach. Deputacya wraz z p. prezydentem udała się i do ministra Gautscha, domagając się ponownych oględzin komisyjnych zakwestyonowanych suteren. Owoż minister Gautsch oświadczył, że zażąda w tym przedmiocie sprawozdania od rządu krajowego, a jeżeli opinia będzie przychylną, to i bez ponownych oględzin uwzględni żądania gminy m. Lwowa, gdyż — dodał życzliwie — znając ofiarność gminy m. Lwowa na cele oświaty, pragnie poczynić jej wszelkie ułatwienia.

— **Komisya lwowska** dla wystawy muzyczno teatralnej w Wiedniu donosi, że zorganizowała już chór koncertowy, złożony z najmuzykalniejszych sił śpiewackich Lwowa. Chór ten mięszany, liczący przeszło 100 osób, a przedstawiający się doskonale pod względem głosów i dźwięku, odbywa już od dłuższego czasu próby trzy razy tygodniowo. Na wystawie wystąpi on pod ogólną nazwą „chór lwowski,“ z tego powodu, że żadne z towarzystw naszych muzycznych lub śpiewackich nie bierze w nim udziału *in corpore*.

— **Wycieczka naukowa.** Prof. Dr Emil Dunikowski, dziekan wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki północnej celem uzupełnienia swych zeszłorocznych studyów zoologicznych. Podróż obejmie Kanadę, okolicę Wielkich Jezior, ztamtąd wzdłuż Missisipi na południe. Ponieważ Dr Dunikowski dotknie w swej podróży najważniejszych siedzib polskich w Stanach Zjednoczonych, przeto zamierza przy tej sposobności zejść się wszędzie z naszymi rodakami.

— **„Sokół“ ruski.** Na zgromadzeniu, odbytem przed kilku dniami we Lwowie w sali „Domu narodnego,“ uchwalono powołać do życia stowarzyszenie gimnastyczne ruskie, na wzór polskiego „Sokoła“ i nadać mu nazwę „Sokił.“ Zarazem uchwalono na podstawie wniosku Dra Kułaczkowskiego, przyjąć statut wypracowany przez komitet ściślejszy i polecono temuż komitetowi natychmiastowe przedłożenie statutu Namiestnictwu do zatwierdzenia, celem jak najrychlejszego zorganizowania towarzystwa.

— **Pani Boczkaj,** była artystka sceny lwowskiej, zaangażowaną została do „Carlteatru“ w Wiedniu. Sympatyczna artystka już od 1 września rozpoczyna występy na scenie wiedeńskiej.

— **Wieliczka.** W rocznicę urodzin Najj. Pana urządzonem będzie dnia 14 i 15 sierpnia b. r., t. j. w niedzielę i poniedziałek, zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznaczony na dobroczynne cele. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwidzić może, dlatego podaje się do wiadomości, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego (Rynek Nr 17 I piętro), oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 cent. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. $1^3/_4$ po południu.

— **Krynica** 22 lipca. (✕) Od ostatniej mej korespondencyi niewiele się u nas zmieniło, tylko pogoda często nam nie dopisuje. Po dwóch dniach pięknych, dziś niebo zachmurzyło się i każdej chwili spodziewać się można deszczu. Nie należy to do wielkich przyjemności, ale jakoś biedujemy i bodaj pod parasolami używamy świeżego powietrza.

Tegorocznego sezonu nie można zaliczyć do najlepszych. Królestwo Polskie nie dopisało, a w ogóle w bieżącym roku stosunkowo mało przybyło osób z innych dzielnic Polski. Nasz biedny kraj dostarczył również niewielu kuracyuszów. Z dniem dzisiejszym wykazuje lista niespełna 3000 osób. Prócz wymienionych już w ostatniej korespondencyi, bawią obecnie w Krynicy pp.: hr. Roman Bniński, X. Stanisław Załęski z Krakowa, X. Teodor Piurko, radca konsystoryalny z Wiednia, Zygmunt i Karol Jaźwińscy z Królestwa Polskiego, Feliks Szukiewicz z Krakowa, Tadeusz Fedorowicz z żoną z Klebanówki, Marya Dobrowolska z Warszawy, komedyopisarz Zygmunt Przybylski z Warszawy, Czernecki z córką z Królestwa Polskiego, Marya Skirlińska z Liszek, inżynier Grabowski z Warszawy, Jadwiga hr. Łubieńska z Krakowa, Adamowa Onyszkiewiczowa z Lisiatycz, Mieczysławowa Schmittowa, żona dyrektora teatru ze Lwowa, Sydonia Drozdowska, żona radcy Namiestnictwa ze Lwowa, inżynier Władysław Kaczmarski z Krakowa, Zygmunt Drohojowski z Ujścia, poseł sejmowy Edmund Klemensiewicz, starszy radca skarbowy Mosch ze Lwowa, Zdzisławowa Marchwicka i Jabłonowska ze Lwowa i wielu innych.

Prawdziwą niespodziankę zrobił nam chór krakowskiego Towarzystwa muzycznego, dając w ubiegły poniedziałek koncert w Krynicy. W koncercie tym współdziałali również: pianistka panna Antonina Szukiewicz i prof. Konserwatoryum, skrzypek W. Singer i wiolonczelista Fr. Stingel. Kierownictwo koncertu objął p. Wiktor Barabasz, a że wypadł bardzo dobrze, dodawać nie potrzebuję. Po koncercie, dzielni członkowie chóru puścili się w tany, z czego nasze panie były bardzo zadowolone. Drugi koncert Towarzystwa krakowskiego zapowiedziany jest na jutro.

W innym wypadku dostarczył nam znów Krakow pewnego sukursu dla ożywienia życia towarzyskiego. Oto krakowscy medycy urządzając w r. b. wycieczkę naukową po zakładach kąpielowych, przybyli również do Krynicy, a zarząd kąpielowy, korzystając z ich obecności, urządził we środę tańcujący wieczór. Tańczono z ochotą i werwą do godziny 2 w nocy.

Za inicyatywą i na zaproszenie tutejszego proboszcza, X. Gruszki, przybył przed tygodniem do Krynicy X. St. Załęski i codziennie od godz. 3 do 4 po południu odbywa w nowym kościele rekolekcye. Żałować tylko należy, że X. Załęski wybrał się do nas na zbyt krótki czas, słychać bowiem, że już w przyszłą niedzielę opuszcza Krynicę.

Na zakończenie wyrazić jeszcze muszę wdzięczność dyrektorowi poczt, p. radcy dworu Seferowiczowi, za trafny wybór urzędników, exponowanych tutaj w celu pełnienia służby pocztowej i telegraficznej. Wszyscy urzędnicy spełniają swe obowiązki nawet poza godzinami urzędowemi z taką uprzejmością i usłużnością, iż doprawdy wdzięczność im się należy ze strony bawiących w Krynicy gości.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował inżyniera, Ignacego Meyera we Lwowie, starszym inżynierem dla technicznej służby przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, a pocztmistrza, Jana Laskiego w Sokalu, oficyałem pocztowym tamże.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zapytów, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Odznaczenie.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza odręczne pismo cesarskie do jeneralnego inspektora inżynieryi hr. Salis-Soglio, wyrażające temuż z okazyi prośby jego o uwolnienie ze służby, najgorętsze podziękowanie i zupełne uznanie monarsze z powodu znakomitych zasług jego, położonych zarówno w czasie pokoju jak i wojny, tudzież zarządzające, że jeden z fortów przemyskich nosić ma jego nazwisko.

— **Przykre zajścia w Czerniowcach.** Czerniowiecki „Sokół“ urządzał w niedzielę wycieczkę do lasu na Horeczy i zaprosił na nią „Sokołów“ z Galicyi. Przybyło też grono „Sokołów“ lwowskich, kołomyjskich i stanisławowskich. Po powrocie z wycieczki, zaprosił komitet miejscowy „Sokołów“ na kolacyę do szklannego pawilonu w ogrodzie Weissa. Większa część „Sokołów“ zmuszona była jednak odjechać już wieczornym pociągiem tak, że w pawilonie zebrało się zaledwie około 40 obcych „Sokołów“ i miejscowi Polacy z żonami. W ogrodzie Weissa grała orkiestra, a gdy „Sokoły“ przybyli, wszystkie stoły ogrodu były obsadzone przeważnie rumuńską publicznością. U wejścia rozmieściła się młodzież rumuńska w liczbie 20—25 osób, przy innych zaś stołach zasiedli najwybitniejsi mężowie stanu i przywódcy rumuńskiego żywiołu. Kiedy towarzystwo polskie ukazało się w ogrodzie i wchodziło do pawilonu, dały się słyszeć od kilku stołów świsty, muzyka zagrała hymn narodowy rumuński, a młodzież rumuńska uderzyła brawo. Polacy spostrzegli odrazu, że jest to chęć prowokowania ich. Naczelnik lwowskiego „Sokoła,“ p. Durski, wydał przeto natychmiast polecenie wszystkim drużynom, ażeby zabrały spokojnie miejsca w rezerwowanym pawilonie i aby każdy udawał, że prowokacyi nie uważa; poleceniu temu uczyniono najzupełniej zadość. Wreszcie po północy starsi przywódcy rumuńscy opuścili ogród, a wkrótce potem i „Sokoły“ postanowili udać się na kolej, aby tam oczekiwać pociągu. Durski wydał rozkaz do odejścia i całe towarzystwo wraz z kobietami zaczęło wychodzić z ogrodu. I wtedy przyszło do bardzo smutnych zajść, które czerniowiecka *Gazeta polska* opisuje w następujący sposób:

„Wtedy Rumuni ścieśnili stołami wyjście i jeden z nich począł krzyczeć „Pereat! Pereat Polonia!“ Inni powtarzali hałaśliwie, a muzyka grała tusz. Polacy prawie wszyscy byli już w bramie ogrodu i obojętnie szli dalej. Ten i ów uśmiechał się z politowaniem. Kiedy i to nie skutkowało, Rumuni chwycili przygotowane szklanki, porwali krzesła i rozpoczęli kanonadę za odchodzącymi. „Sokoły“ stanęli i tylko wielkiej powadze i podziwienia godnemu taktowi p. Durskiego trzeba zawdzięczać, że nie przyszło do bójki. Tymczasem z ogrodu wśród krzyku „Pereat Polonia“ i przeraźliwego gwizdania, leciały szklanki i stołki za idącymi powoli. Latarnie ogrodowe pękały z trzaskiem i gasły, szyby ubocznych pawilonów wybito, parkan ogrodu trzeszczał od uderzeń, ale ani jeden z „Sokołów“ nawet się nie obejrzał. Ale dwa rzuty ze strony rumuńskiej dosięgły idących. Sokół Korytyński, budowniczy tutejszy, otrzymał uderzenie w skroń bardzo niebezpieczne tak, że musiano go odwieść do domu i dotychczas leży ciężko chory, a pani M., żona urzędnika, otrzymała rzut szklanką w plecy. Jaka była zaciekłość ze strony napastników, świadczy fakt, że w dzikim zapale jeden drugiego przez pomyłkę, czy niezręczność trafił w głowę tak, że ciężko rannego musiano cucić wodą.“

„Wyszedłszy z hotelu, szykowali się „Sokoły“ dwójkami do pochodu na dworzec. W tej jednak chwili, gdy Durski komenderował: „Naprzód,“ tuż obok ze sieni hotelu Ruskiego wypada oddział miejskich policyantów i z krzykiem: „Marsz Sokoły do Polski, do Warszawy i Lwowa, bo wam tu łby rozwalimy!“ z dobytemi szablami rzuca się na idących. Napad był wykonany znienacka, a odbył się tak szybko, że przez długą chwilę nie mógł się nikt spostrzedz, co zaszło, a tymczasem policyanci siekli białą bronią gdzie i kogo dopadli. Nie obeszło się też bez obrażeń. Notaryuszowi Jaroszowi ze Stanisławowa rozcięto wargi, innemu druhowi z Galicyi, Kowalskiemu, zraniono również usta, kilku innych obito płazem, lub kaleczono ostrzem, a bar. Jana Kaprego, który stał na rynku, policyant kilkakrotnie uderzył, zranił mu ramię i chociaż ten się legitymował kim jest, krzyczał: „Marsz!“ a wreszcie, gdy się bar. Kapri odwrócił, ciął go jeszcze szablą po plecach i rozdarł na nim tużurek. Nikt nie mógł sobie zdać sprawy, co znaczy ten pogrom, który trwał zaledwie kilkanaście minut. Kobiety, będące w towarzystwie, rozbiegły się po rynku z krzykiem rozpaczliwym. — Samego Janowicza, wachmistrza policyi miejskiej, kilku Polaków chwyciło za rękę, kiedy dobywał szabli; pytali, co to wszystko znaczy, ale ten był prawie nieprzytomny szałem i wołał tylko: „Marsz! jutro będzie porządek!“ Widziano też, gdy walczył dobytą szablą. Powiodło się wreszcie Durskiemu, który i teraz nie stracił zimnej krwi i taktu, zgromadzić „Sokołów“ na nowo, i gdy policyanci naraz znikli, goście nasi ruszyli ku kolei.“

„Lecz nie koniec na tem. Następnego dnia jeden ze starszej młodzieży rumuńskiej, urzędnik sądowy Gribowski, oświadczył pewnemu znajomemu sobie obywatelowi miasta, że „my nie będziemy teraz tak cicho siedzieli, i jak tu kto na Bukowinie w naszej chacie zechce się bawić, czy to Rusin, Żyd, Niemiec, Polak, to go podusimy, aby był miększy. Wtedy będzie spokój. Niechaj wiedzą, że Bukowina — to rumuński kraj i nasza chata.“ Zapowiedź ta już sprawdziła się we wtorek. Dnia tego po południu na samym rynku, obok księgarni Pardiniego, napadła gromada akademików rumuńskich na akademików z żydowskiego stowarzyszenia „Hasmonea“ i poczęła ich okładać kijami. Opadnięci nie zdołali rozpatrzyć się w sytuacyi, a już dwóch z nich, jednego słuchacza praw, a drugiego słuchacza medycyny tak zbito, że obaj padli bez zmysłów i obecnie leżą ciężko słabi. Zachodzi nawet obawa o ich życie. Wkroczenie dopiero policyi położyło kres napadowi. Wczoraj znowu miały miejsce liczne bójki uliczne między Rumunami a akademikami innych narodowości. Bito się tak gromadnie, jakoteż i we dwójkę.“

Donoszą z Czerniowiec, iż rząd krajowy i magistrat wdrożyły dochodzenie w sprawie tych zajść. Czerniowieccy Polacy zaś, którzy należeli do grupy Sokołów, napadniętych przez Rumunów w hotelu Weissa, zwrócili się na drogę karno-sądową z żądaniem ukarania napastników.

— **Bankiet partyi młodoczeskiej** odbył się we czwartek w Wiedniu. Pierwszy toast wzniósł deputowany Trojan, zaznaczając trzy punkta programu, przy których stronnictwo niewzruszenie stoi: prawo państwowe, narodowe równouprawnienie i polityczna swoboda. Lecz na główną uwagę zasługuje także toast, wzniesiony przez dep. Eima, w którym znajdował się następujący ustęp: „Obecne przesilenie rozstrzygnie się zapewne po sesyi sejmowej, kiedy projekty w sprawie zorganizowania okręgów sądowych zostaną odrzucone. Wówczas z natury rzeczy nastąpi przyłączenie się całego klubu konserwatywnych wraz z większą własnością do opozycyi. Wobec nieporozumień pomiędzy Polakami a lewicą, jakie w ostatnich dniach na jaw wystąpiły, większość polsko-niemiecka nosi w sobie zaród śmierci. W związku z konserwatywnymi Czesi nie stracą nic ze swego stanowiska swobodnej opozycyi.“

— **Juliusz Gregr,** redaktor i wydawca *Narodnich Listów*, mocno chory, zawieziony został do Karlsbadu. Stronnictwo młodoczeskie, którego wpływ opiera się na *Narodnich Listach*, wielce jest zaniepokojone i już obecnie zastanawia się nad tem, ktoby mógł w danym razie Gregra zastąpić.

— **Z Warszawy**. Były naczelnik szkoły technicznej kolei tambowsko saratowskiej, p. Demosfenow, mianowany został dyrektorem szkoły technicznej kolei terespolskiej na miejsce dotychczasowego inspektora szkoły p. Dynowskiego.

— **Poświęcenie cerkwi prawosławnej.** Na granicznej stacyi Wołoczyskach odbyło się d. 17 b. m. poświęcenie nowo zbudowanej cerkwi prawosławnej przez archiepiskopa wołyńskiego Modesta. Cerkiew ta wystawiona została z drzewa kosztem przeszło dziesięciu tysięcy rubli, na pamiątkę ocalenia cara z katastrofy pod Borkami w dniu 17 października 1888 r. Arcybiskup Modest przybył już dnia 16 b. m. do Wołoczysk z licznem duchowieństwem prawosławnem, a przy poświęceniu brał udział korpus oficerów i oddział granicznej straży z muzyką kozacką z Czarnego Ostrowa. Obrzędy cerkiewne trwały od rana do godz. 3 po południu, poczem u naczelnika komory cłowej odbył się bankiet dla duchowieństwa i miejscowych dygnitarzy cywilnych i wojskowych, podczas którego przygrywała muzyka kozacka.

— **Leon Cladel**, znany powieściopisarz francuski, umarł w Paryżu.

— **Baron Edelsheim-Gyulai**, były głównokomenderujący w Buda-Peszcie, ciężko zachorował.

— **Juliusz Verne** otrzymał krzyż oficerski legii honorowej.

— **Podróżnik Baumann** odkrył w głębi Afryki w pobliżu Wiktoria Nyanza nowe jezioro na 150 kilometrów długie.

— **Z Rzymu** donoszą, iż do słynnej „Accademia di Francia,“ znajdującej się w willi Medyceuszów, wtargnęli w nocy z soboty na niedzielę złodzieje i skradli wszystkie starożytne przedmioty sztuki ze złota i srebra, darowane akademii przez Ludwika XV. Szkody oceniane są na kilka milionów lirów. Złoczyńcy znikli bez śladu.

— **Nekrologia**. W Kazaniu zmarł Walery Podwysocki, prof. uniwersytetu tamtejszego. Ur. w r. 1822 w gubernii kijowskiej, ukończył wydział prawny uniwersytetu w Charkowie, poczem osiadł na roli. W 50 roku życia wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu dorpackiego, od którego w roku 1878 otrzymał stopień Dra medycyny. Zmarły profesor poświęcał się głównie badaniom farmakologicznym i chemicznym.

— W Brukseli zmarł Alfons Ziemięcki, oficer wojsk polskich z r. 1831, w 83 roku życia.

— W Paryżu zmarł Kazimierz Chmielowski, reprezentant drukarni Chaixa, były uczeń szkoły polskiej w Batignolles, oficer *de l'Instruction publique*, komandor orderu „Medzidié.“

— Edward Wąż, zasłużony zbieracz zabytków starożytnych i materyałów do historyi polskiej, umarł temi dniami w Żytomierzu w 78 roku życia. Zbiory jego są nadzwyczaj cenne i bardzo bogate. Liczą bowiem przeszło 2.000 numerów.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 24 b. m. po raz czwarty i ostatni: *Wiceadmirał*, opera komiczna w 3 aktach Karola Millöckera.

We wtorek 26 b. m. po raz pierwszy: *Cavalleria rusticana*, opera Mascagni'ego. — Orkiestra i chóry powiększone. Szczegóły w afiszach.

— Dnia 22 lipca pochmurno, po południu chwilowo drobny deszczyk; termometr od +12·4 doszedł do +19·9 C. Barometr koło stanu średniego; o godzinie 7-mej rano dnia 23 lipca stan jego był 744·3 mm., termometru +18·4 C. Wiatr północno zachodni.

W niedzielę dnia 24 lipca: św. Krystyny p.; w poniedziałek dnia 25 b. m.: św. Jakóba ap. i Krzysztofa.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniu Komisyi fizyograficznej, odbytem dnia 22 czerwca b. r., przewodniczący prof. Rostafiński, zdając sprawę z czynności Komisyi w roku ubiegłym, zawiadomił, że tom XXVI „Sprawozdań“ został wydany, druk tomu XXVII jest na ukończeniu, a rozpoczęto druk tomu XXVIII. Z „Atlasu geologicznego Galicyi“ wydano zeszyt czwarty i wydrukowano mapy, należące do zeszytu 3-go. W wydawnictwie tego „Altasu“ napotkała Komisya ponownie na trudności ze strony państwowego Zakładu geologicznego w Wiedniu; celem ich usunięcia podjęła już Akademia Umiejętności stosowne kroki. Komisya otrzymała w ubiegłym roku następujące prace do druku: 1) Dra E. Wołoszczaka „Sprawozdanie z wycieczek botanicznych w Karpaty stryjskie i samborskie;“ 2) p. Z. Fiszera „Rewizya krajowych gatunków Wieszyc“ (*Asellidae*); 3) Dra A. Jaworowskiego „Kilka słów do dyskusyi posiedzenia naukowego Komisyi fizyogr. z dnia 25 lutego 1887 r.;“ 4) Dra W. Teysseyrego „Pięć map geologicznych galicyjskiego Podola.

Do Muzeum Komisyi przybyły następujące: *A)* Dary: 1) zbiór soli i innych minerałów z kopalni wielickich od Zarządu salinarnego; 2) zbiór minerałów z Kałusza; 3) zbiór gipsów i siarki z Truskawca; wreszcie 4) zbiór gipsów i archidrytów z Bochni, z wystawy przyrodniczo-lekarskiej krakowskiej, dary Zarządów kopalń; 5) skamieliny roślinne węglowe i węgle, skamieliny z glinek ogniotrwałych i glinki naturalne i wypalone, galmany i galenity, okazy cynku i kadmu, oraz kości z górnego Tryasu z Sierszy, dar hr. Andrzeja Potockiego; 6) zbiór paleontologiczny jurasowy krakowski, dar prof. Dra S. Zaręcznego; 7) amonity brunatno-jurasowe z Krakowskiego, dar p. M. Raciborskiego; 8) okazy węgla, galmanu i glinek z Sielca, dar dyr. M. Łempickiego; 9) rudy żelazne z Nieporazu i Cholerzyna, dar nadkom. Star. górn. Bocheńskiego; 10) dwa okazy bryły egzotycznej z łupków węglowych w Miękini, dar p. M. Raciborskiego; 11) kość biodrowa mamuta, dar p. Eisena w Starym Sączu; 12) 38 okazów flory retyckiej z Gromadzic i Chmielowa, dar p. S. Stobieckiego; 13) dwa okazy łupku palnego z Lingulami z Tenczynka, dar p. M. Raciborskiego; 14) azuryt i malachit z Miedzianej Góry pod Kielcami, dar p. S. Stobieckiego; 15) zbiór skamielin kulmowych z Opawy, dar p. F. Bartoneca; 16) limonity, głazy narzutowe, wapień jurasowy z Bodzechowa, glinki ogniotrwałe z Chmielowa, węgiel z Miłkowa, wapienie z Zawichostu, dar p. S. Stobieckiego; 17) rudy ołowiu i cynku z Truskawca, dar p. J. Wyczyńskiego; 18) skamieliny z głazów narzutowych w Poznańskiem, dar Towarzystwa nauk. poznańskiego; 19) marmury kieleckie, dar p. S. Stobieckiego; 20) zbiór paleontologiczny z kredy lwowskiej i celestyn, dar prof. Dra Niedźwiedzkiego; 21) okazy krzemieni łupanych i nożyków krzemiennych z okolic Chrzanowa, dar p. M. Raciborskiego; 22) dwa gatunki ryb kopalnych z łupku węglowego i kalcyty z pirytem z Tenczynka, dar tegoż; 23) róg żubra kopalnego z Głuchowa, dar prof. F. Bieniasza; 24) skamieliny szląskie, zbiór mchów i 82 dzieł po ś. p. A. Kotuli w Cieszynie; 25) zbiór owadów z Galicyi i innych krajów (104 pudła) i zbiór mięczaków, dar prof. B. Kotuli; 26) zbiór domków sieciówek z wystawy przyr.-lekarskiej w Krakowie, dar p. J. Dzięzielewicza; 27) czaszka patologiczna sarny, dar p. Paulego w Poroninie; 28) Bombinator igneus, dar p. M. Rybińskiego; 29) Astacus leptodactylus z ujścia Dniestru, dar p. Al. Braunera w Warszawie; 30) kaczka erdredonowa (jedyny okaz ubity w Galicyi) z Babula w pow. mieleckim, dar p. Hetpera w Tuszowie; 31) dwie nogi jelenie, dar hr. Andrz. Zamoyskiego; 32) bocian czarny, zabity w Tyńcu, dar tegoż; 33) 73 dzieł przyrodniczych, dar prof. B. Kotuli; 34) tom XXVI „Roczników centr. Zakładu meteorologicznego w Wiedniu;“ 35) Pamiętnika fizyograficznego“ tom XI; 36) „Verhandl. d. Vereins für Natur u. Heilkunde zu Pressburg,“ zeszyt 7; 37) „Sprawozdania meteorologiczne z r. 1890,“ dar warszawskiego oddziału Tow. popier. przemysłu i handlu. *B)* Przedmioty złożone do Muzeum Komisyi przez jej współpracowników: 1) wodorosty z Tatr, zebrane przez prof. Dra Rostafińskiego; 2) zielnik z gór stryjskich Dra E. Wołoszczaka. *C)* Przedmioty zakupione: 1) zbiór śluzowców od p. M. Raciborskiego; 2) zbiór porostów po ś. p. W. Boberskim; 3) zbiór marmurów kieleckich od p. G. Ossowskiego.

W Czerniowcach. „Wrażenia z kilkudniowej wycieczki“ napisał X. Jan Badeni T. J. Kraków, 1892. Zdając sprawę z lipcowego zeszytu *Przeglądu Powszechnego*, wspomnieliśmy już o tych „Wrażeniach.“ Obecnie, gdy w osobnej wyszły odbitce, przypominamy je ponownie pamięci naszych czytelników tem chętniej i usilniej, że cały dochód ze sprzedaży tej broszury przeznaczony jest na budowę katolickiego kościoła Serca Jezusowego w Czerniowcach. Czem kościół ten być ma, jakie jego znaczenie i rola z kościelnego i nawet z narodowego punktu widzenia w bukowińskiej stolicy; jakie w ogóle powołanie ma polsko-katolicki element na bukowińskich kresach — o tem, kto dokładnie chce się poinformować, niech przeczyta broszurę X. Badeniego, a dowie się z niej wiele, równie ważnych, jak pocieszających, barwnie, interesująco opisanych szczegółów.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 lipca.

Ostatnie sprawozdania z Węgier konstatują znowu pewne pogorszenie widoków co do rezultatu tegorocznych zbiorów, dlatego na targach węgierskich w ostatnich paru dniach tendencya się wzmocniła.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem; niewielkiej podaży odpowiadał ograniczony pokup. Ceny z małemi zmianami utrzymały się. Nowe żyto węgierskie, z odstawą na przyszły tydzień, ofiarowano po złr. 8 25 tutaj. Płacono za pszenicę białą od 9·50 do 10·— złr., za czerwoną od 9·20 do 9·75 złr., za żółtą od 9·20 do 9·70 złr.; za żyto od 8·15 do 8·65 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·25 złr.; na kaszę od 6·50 do 6·70 złr.; za owies od 7·— do 7·30 złr.; za rzepak stary od —·— do —·— złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Berlin 21 lipca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w lipcu-sierpniu 175·75, we wrześniu-październiku 175·75. Żyto w miejscu 181, z odstawą lipcu 182·—, w lipcu-sierpniu 176·25, we wrześniu-październiku 169·50. Jęczmień w miejscu 135—185. Owies z odstawą w lipcu 155·—, we wrześniu-październiku 150·75 mr. — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 35·70, z odstawą w lipcu-sierpniu 34·25, w sierpniu-wrześniu 34·40 marek.

Wrocław 21 lipca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 20·50, żółta 20·40. Żyto 19·40. Owies 46-funtowy 15·25. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 23 lipca. Przejeżdżającego tędy do Starego Sącza X. Kardynała Dunajewskiego powitała deputacya kapituły tarnowskiej, złożona z X. prałata Walczyńskiego, X. Bąby i X. Jaworskiego. Felicyanki, w otoczeniu dziewcząt z ochrony, wręczyły X. Kardynałowi piękne bukiety.

Z Tarnowa ruszył olbrzymi pociąg do Starego Sącza; wyjechał także bardzo liczny zastęp duchowieństwa.

Nowy Sącz 23 lipca. Wzdłuż drogi składają duchowieństwo i lud hołd X. Kardynałowi Dunajewskiemu. W Nowym Sączu na dworcu powitała X. Kardynała deputacya Rady gminnej z burmistrzem Slawikiem, świeckie i zakonne duchowieństwo, oraz liczna publiczność.

Stary Sącz 23 lipca. Dworzec i przyległe drogi napełnione tłumami ludu. Na dworcu oczekiwał X. Kardynała Dunajewskiego X. Arcybiskup Issakowicz z duchowieństwem. W mieście przy bramie tryumfalnej powitał X. Kardynała imieniem komitetu adwokat Schayer. Podniosłemi słowy odpowiedział X. Kardynał.

Obecna deputacya Rady miejskiej krakowskiej, złożona z Szlachtowskiego, Redyka i Chmurskiego, ofiarowała 100 złr. na restauracyę kościoła.

Berlin 23 lipca. Z Wiednia i południowych Niemiec rozeszła się pogłoska, iż ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Reuss, wskutek depeszy hr. Capriviego z 9 czerwca, zamierza w najbliższym czasie wnieść podanie o dymisyę. *Köln. Ztg* zapewnia, iż pogłoska ta jest najzupełniej bezzasadną i że ks. Reuss o dymisyi wcale nie myśli.

Natomiast *Frankfurter Ztg* oświadcza, iż przeniesienie ks. Reuss jest prawdopodobne. Następcą jego ma zostać hr. Wedell, obecnie poseł niemiecki w Sztockholmie.

Niektóre pisma wskazywały hr. Eulenburga, jako tego męża stanu, który w najbliższym czasie spowoduje upadek hr. Capriviego. *Köln. Ztg* zaprzecza temu i stwierdza, iż między Caprivim a Eulenburgiem panuje najlepszy i najprzyjaźniejszy stosunek.

Paryż 23 lipca. Oburzenie wywołał tu artykuł pisma *Avenir militaire*, krytykujący ostro postawę wojska francuskiego podczas parady w Longchamps w dniu uroczystości narodowej. *Avenir militaire*, który prowadzi systematyczną kampanię przeciw „cywilnemu ministrowi wojny,“ usprawiedliwia ironicznie Freycineta, który „nie mając wyobrażenia o wojskowości,“ nie mógł też dojrzeć, że każda kompania szła przy defiladzie innym krokiem, a krok ten był zawsze znacznie krótszy od przepisanego regulaminem. Znana tendencyjność tego dziennika obniża wartość jego krytyki.

Londyn 23 lipca. Wcześniej niż zamierzał, powrócił Gladstone po kilkodniowym pobycie w Braemar do Hawarden-Castle.

Rzym 23 lipca. Tegoroczne wielkie manewry armii włoskiej rozpoczną się 29 sierpnia, a zakończą się 6 września wielką rewią w Foligno. Naczelne kierownictwo nad manewrami, w których weźmie udział 7 i 9 korpus armii, będzie powierzone jenerałowi Driquetowi.

Petersburg 23 lipca. Stan zdrowia przebywającego w swoich dobrach w Finlandyi ministra Giersa, znacznie się pogorszył.

Petersburg 23 lipca. Nowe rozruchy wybuchły w Chwalińsku, w prowincyi samarskiej. Trwały one trzy dni. Tłum splądrował sklepy, zranił ciężko komisarza policyi Gołołobowa i zabił kijami i kamieniami lekarza Mołczanowa. Wskutek tego kazał minister Durnowo w większych miastach nad Wołgą ogłosić obwieszczenie, iż odtąd wszelkie rozruchy będą natychmiast zwalczane siłą zbrojną, a winni stawiani przed sąd wojenny.

Petersburg 23 lipca. *Mosk. Wiedom.* zaprzeczają pogłosce *Kreuz Ztg*, jakoby jenerał-gubernatorowie kijowski, podolski i wołyński otrzymali nowe pełnomocnictwo do wydalania cudzoziemców.

Pierwotnie istniał zamiar odwołania międzynarodowego zjazdu kolejowego w Petersburgu z powodu pojawienia się cholery w Rosyi, obecnie jednak ostatecznie zadecydowano, że zjazd odbędzie się stanowczo w drugiej połowie sierpnia.

Bezpośrednia komunikacya za pomocą parostatków pospiesznych pomiędzy Batum i Odessą została skasowana.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 lipca. Hr. Taaffe przybył dziś rano z Ellischau do Wiednia.

Wiedeń 23 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Sekretarze Namiestnictwa: Erazm Zaremba, Władysław Machniewicz i Ferdynand Pawlikowski zamianowani zostali starostami; komisarze powiatowi zaś: Ludwik Bernacki i Zdzisław Geppert sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

Wiener Ztg ogłasza sankcyonowaną ustawę o wiedeńskich robotach komunikacyjnych.

Wiedeń 23 lipca. W projekcie ustawy, dotyczącym zwiększenia parku kolejowego na kolejach państwowych, domaga się rząd upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 5½ miliona złr. celem nabycia 3000 wagonów towarowych. Pożyczka ma być oprocentowana najwyżej na 4¾% i umarzalna w ciągu lat dziesięciu

Wiedeń 23 lipca. Deputowany Russ i radca budowlany Fonda zostali między innymi wybrani wiceprezydentami kongresu dla żeglugi rzecznej.

Wiedeń 23 lipca. *Presse* donosi, że delegacye zwołane zostaną na 29 września do Buda-Pesztu.

Berlin 23 lipca. Doniesienia dzienników o wyjeździe Kocha do południowych prowincyj rosyjskich dla badania cholery są nieprawdziwe.

Paryż 23 lipca. Obiega w Nancy niepotwierdzona dotychczas pogłoska, jakoby niemiecki oddział wojska złożony z 30 ludzi przekroczył granicę i zatrzymał się kilka chwil na francuskiem terytoryum.

Paryż 23 lipca. Wiadomość o przejściu granicy przez niemieckich żołnierzy jest bezpodstawną.

Paryż 231 ipca. Dokonano ponownych aresztowań anarchistów. Dzienniki donoszą, że kiedy stracenie Ravachola było już niewątpliwem, anarchiści postanowili pomścić śmierć jego. Utworzyło się sprzysiężenie mające na celu dokonanie w dniu 14 lipca całego szeregu zamachów dynamitowych. Miano wysadzić w powietrze pałac sprawiedliwości, parlament i budynek giełdy. Wykonanie zamachów powierzono czterem francuskim anarchistom mieszkającym w Londynie. Dzięki czujności policyi dwóch z nich aresztowano. Wbrew tym doniesieniom prefekt policyi zaprzecza, jakoby miało istnieć sprzysiężenie, jakkolwiek potwierdza wiadomość o aresztowaniach.

Paryż 23 lipca. Aresztowani anarchiści nazywają się: Parmeggiani i Dufournel. Obaj są niebezpiecznymi wspólnikami internowanego anarchisty Piniego i zbiegli z Cayenny. Schouppe, również wspólnik Piniego i Habert, redaktor anarchistycznego dziennika *Révolte*, zostali także wczoraj aresztowani.

Catania 23 lipca. Król ofiarował 20,000 franków na rzecz dotkniętych klęską wybuchu Etny.

Wybuch trwa w dalszym ciągu, z mniejszą jednak gwałtownością.

Pontevedra 23 lipca. Przekupki z wsi sąsiednich, w liczbie około tysiąca, protestując przeciwko nowemu podatkowi spożywczemu, rozpędziły poborców podatkowych, rzucały kamieniami na burmistrza i policyę i splądrowały urząd podatkowy. Żandarmerya musiała interweniować.

Christiania 23 lipca. Pomiędzy królem Oskarem a byłym ministrem Stangiem nie mogło przyjść do porozumienia w sprawie norwegskich konsulatów, skutkiem czego rokowania o utworzenie konserwatywnego gabinetu na razie zostały przerwane.

Petersburg 23 lipca. Wyszniegradzki podał się do dymisyi i zaproponował Wittego na swojego następcę.

Petersburg 23 lipca. Według sprawozdań o przebiegu cholery w dniach 19 i 20 bm. zachorowało 669 osób, umarło 391.

Petersburg 23 lipca. Sekretarz rady medycznej udaje się do Niżnego Nowgorodu w celu czuwania nad wykonywaniem przepisów sanitarnych w całej gubernii.

Petersburg 23 lipca. Rząd przedsięwziął energiczne środki przeciw robotnikom na statkach na Wołdze, odmawiającym pracy.

Petersburg 23 lipca. Od dnia 27 lipca zaprowadzono ponownie zwrot akcyzy od spirytusu, wprowadzonego z zagranicy i napowrót wyprowadzonego.

Petersburg 23 lipca. *Journal de St. Pétersbourg*, omawiając wyrok w procesie Belczewa, oświadcza, że chce wstrzymać się ze zdaniem aż do chwili, kiedy nadejdzie dosłowny tekst wyroku, obecnie zaś ograniczy się do stwierdzenia, że niektóre dokumenty, pochodzące rzekomo z rosyjskiej strony, które odegrały w procesie pewną rolę, są apokryfami.

Belgrad 23 lipca. Minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów obwodowych w Pirocie i Vranji ponowne ściśle rozporządzenia, mające na celu zapobieżenie przywleczenia cholery przez podróżnych z Bułgaryi i Turcyi.

Tanger 23 lipca. Biuro Reutera donosi: Sir Evan Smith przybył tutaj. Niebawem przybędą także reprezentanci sułtana w celu ponownego podjęcia rokowań ze Smithem w sprawie traktatów handlowych z Anglią.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik ś. p. Oskara Kolberga złożyły za pośrednictwem p. rektora Juliana Zacharjewicza we Lwowie następujące osoby po 1 złr.: Julian Zacharjewicz, Rytowski, Bisanz, Dr Wołowski, Maryniak, Zajączkowski, M. Łazarski, Mariom, Br. Pawlewski, Niementowski, Olearski, Skibiński i Dziwiński — ogółem 13 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 60	Anglobanki	151 75
„ srebrna „	95 30	Uniony	243 50
4% złota	113 60	Bankvereiny	115 —
5% pap. nieop.	100 70	Akcye Länderbank.	218 10
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Krr. Lud.	214 50
„ kredytowe	310 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 55	„ „ czerniow.	243 75
Napoleony	9 50½	„ „ połudn.	98 25
Dukaty	5 67	Elbethale	233 75
Marki	58 57½	Nordbahny	2810
5% Renta węg. pap.	100 60	Staatsbahny	300 —
4% „ „ złota	110 15	Alpiny	65 25
Losy prem. węg.	141 25	Akcye tytoniowe	179 75
Losy tureckie	41 50	Rubie	119 25

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 23 lipca.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	-- —
Krótki Wiedeń	170 50	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	203 70	„ austr. kred.	166 25
5% Listy zast. pols.	62 50	Ultimo Ruble	203 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	120 50
Marki niemieckie	58 30	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 90	95 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ nieprz.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 20

Wiedeń 21 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	95 50	95 70
4⅖% „ srebrna	95 20	95 40
4% Renta złota	113 40	113 60
5% „ papier. nieopodatkow.	100 55	100 75
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	152 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 —
5% Renta węg. papierowa	100 40	101 40
4% „ „ złota	110 10	110 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 —	117 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 60	105 60
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 25	153 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 00	312 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	358 25	358 57
Oesterr. Länderbank . 200 „	218 50	219 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	995 —	996 —
Unionbank . 200 „	243 50	244 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	115 —	115 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050	2810	2830
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 20	215 10
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 50	184 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 50	244 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	300 75	301 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	98 25	98 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 —
3% „ „ Prem.	111 70	112 20
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 95
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	— —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	122 75	123 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 75	96 75
Koszyc.-Oderb. 1889 300 złr. 5%	94 —	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 60
„ nieopd. „ „ „	93 30	94 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 50	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 50	-- —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 75	103 75
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 10
„ „ złotem 200 „ „	120 —	121 -
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	157 25	157 75
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 50
„ Tureckie . . fr. 400	40 25	40 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 40	7 -
Kredytowe . „ 100	190 50	— —
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 25	17 75
„ „ węgierskie „ 5	11 50	12 -
Rudolfa . „ 10	23 —	24 —
Salzburskie . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 26	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	117 50	118 —

Lwów 22 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 22 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	103 90
„ „ „ „ V	— —	102 50
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	-- —	101 80

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8 50 9·05 9 09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 4·55 5 00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osobowy z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5 50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10 16 10 22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-27-)
7·58 8·04 8·20	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Ogłoszenie konkursu.

L. 33511. (1666-3 3)

W celu obsadzenia **dwóch posad aplikantów przy krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie**, o rocznem adjutum w kwocie 300 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O posady te mogą ubiegać się tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznem lub historyczno-prawniczem.

Posady te nadane zostaną od 1go października 1892 r. — Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone: w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej **do 20 sierpnia 1892 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 13 lipca 1892 r.